„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nru 87.

Ewangelia na XIX niedzielę po Zielonych Świątkach.

W on czas mówił Jezus przedniejszym kapłanom i Faryzeuszom w powieściach, mówiąc: Podobne jest Królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swojemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Potem posłał inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: oto obiad mój nagotowany, woły moje i karmne rzeczy są pobite, i wszystko gotowe. Pójdźcie na gody. A oni zaniedbawszy, odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego; drudzy pojmawszy sługi jego, zelżyli i pobili. A usłyszawszy Król, rozgniewał się, i posławszy wojska swe, wytracił one morderce i miasto spalił. Tedy rzekł służebnikom swoim: Godyć są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstajne drogi, a którychkolwiek najdziecie, wzywajcie na wesele. I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zebrali wszystkie, które naleźli, złe i dobre, i napełnione są gody siedzącymi. A wszedłszy Król, aby oglądał siedzące, obaczył tam człowieka nie odzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu: jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilknął. Tedy rzekł sługom: Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

Św. Mateusza, rozdział XXII, wiersz 1—14.

Najmilsi!

Jako dobry i miłujący dzieci swoje ojciec różnych używa sposobów, aby je dobrze wychować i przyszłość im szczęśliwą zapewnić i dlatego to uczy, to upomina, to prosi, to znowu grozi a nawet karze, tak postępował P. Jezus. Przez całe trzy lata przechodząc z miejsca na miejsce, uczył, tłómaczył i wyjaśniał prawdy Boże, zachęcał do życia cnotliwego, a kiedy widział, że to co czynił nie pomagało, bo żydzi w zaślepieniu swojem i uporze trwali, to wreszcie do gróźb się uciekał. Straszne zaś, jak w dzisiejszej przypowieści czytamy, rzeczy im zapowiadał. Nietylko jednak ich [illegible]nych miał Pan Jezus na oku. Aby i ci co weń uwierzą z [illegible] korzystali i nad zbawieniem swej duszy pilnie praco-

wali, dołącza i dla nich groźne upomnienie: „Wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych“ (Mat. XXII, 14). Wzgardzili żydzi i tą ostatnią łaską. Jak z poprzednich nauk, tak i z tej, którą w przypowieści o godach małżeńskich podawał im Pan Jezus, nie skorzystali, dlatego spełniła się na nich zapowiedziana kara. My atoli nie wstępujmy w ich ślady, lecz dziś gdy nam Kościół św. te same słowa Zbawiciela czyta, weźmy je sobie dobrze do serca i w tym też celu nad ich znaczeniem się zastanówmy.

Jak na wielu innych miejscach w naukach Swoich, tak i tu przez królestwo niebieskie rozumiał Pan Jezus Kościół Swój święty, który dla zbawienia ludzi założył na ziemi. Porównuje go zaś z godami weselnemi, które człowiek król sprawił synowi swemu, bo on jest owocem tych zaślubin Syna Bożego z ludzką naturą i co za tem idzie owocem krwawej męki i śmierci Zbawiciela na krzyżu. Bóg ojciec jest zatem onym królem sprawiającym gody małżeńskie. Syn Boży a Pan nasz Jezus Chrystus oblubieńcem, Kościół św. salą godową, zaś ucztą w czasie tych godów zastawioną, to te łaski przeróżne przez Zbawiciela na krzyżu wysłużone. I na te to właśnie gody, czyli do korzystania z owoców śmierci krzyżowej Syna Swojego wzywał Pan Bóg i wzywa po dziś dzień wszystkie narody. A najprzód wezwani byli żydzi: „I posłał sługi swoje“, t. j. Patryarchów i Proroków Starego Zakonu do nich, a ci ich upominali i zachęcali, lecz niestety, mimo licznych przepowiedni i figur starozakonnych, gdy nastał czas godów, gdy przyszedł na ziemię Zbawiciel, oni w Niego nie uwierzyli „a nie chcieli przyjść“ (Mat. XXII, -).

Nie poprzestał jednak Pan Bóg na tem zaproszeniu pierwszem. „Zasię posłał insze sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Otom obiad swój nagotował, woły moje i karmne rzeczy są pobite, i wszystko gotowe, pójdźcie na gody“ (Mat. XVII, 4). A tymi drugimi sługami to Apostołowie i uczniowie Pańscy. Najprzód oni opowiadali Ewangelię żydom i mówili im, co Pan Jezus dla zbawienia ludzi uczynił, jakie to nam środki pomocne wysłużył, że wszystko znajdujemy w kościele gotowe. Ten, kto pragnie poznać bliżej Boga, znajdzie tu potrzebną naukę, kto Go chce lepiej kochać, znajdzie niejednę do miłości pobudkę, kto się chce uświęcić, temu nie zabraknie do uświęcenia niczego. Lecz mimo to, iż pełni gorliwości ze zapałem wołali: „Pójdźcie na gody“, zaproszeni nie chcieli przyjść i w Chrystusa uwierzyć. „A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego, a drudzy pojmali sługi jego i zelżywość im uczyniwszy pobili“ (Mat. XXII, 6). Tak się w rzeczy samej stało. Jedni nie zważając na przepowiadanie Apostołów, szli dalej drogą namiętności swoich, nie zastanawiając się nawet nad tem, dokąd ich one wiodą, inni zaś prześladowali ich, zamykali do więzień, a nawet zabijali tych, co ich nawrócić pragnęli. Tak to pod gradem

kamieni skończył życie św. Szczepan, pierwszy męczennik, tak to za nim z ręki żydów święci Jakób Większy i Jakób Mniejszy, Apostołowie.

Wyczerpali jednak przeznaczoną dla siebie miarę cierpliwości Bożej i przyszła na nich zasłużona kara. „A usłyszawszy król, rozgniewał się i posławszy wojska swe, wytracił one mężobójce i miasto ich spalił“ (Mat. XXII, 7). Ten „Król nad królmi i Pan nad pany“ (Apoc. XIX, 16), jak Go Pismo św. nazywa, w którego ręku są wszystkie królestwa, posłał wojska rzymskie pod wodzą Tytusa przeciwko żydom, jak był zapowiedział, które obległy miasto Jerozolimę, a zdobywszy ją do szczętu spaliły, żydów zaś częścią wymordowały, a częścią po całym rozproszyły świecie. Lecz, że „Bóg jest miłością“ (I Jan IV, 8), która nie wygasa, choć nie wszyscy, choć nie wszyscy z niej chcą korzystać, dlatego, gdy Żydzi wezwaniem pogardzili, „rzekł służebnikom swoim: Godyć są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi, a przeto idźcie na rozstanie dróg, a którychkolwiek najdziecie, wezwijcie na gody“ (Mat XXII, 8, 9). Od żydów posłał Bóg Apostołów do pogan. Tak bowiem św. Paweł, jak w księdze Dziejów Apostolskich czytamy, mówił do nich: „Wam było naprzód trzeba opowiadać słowo Boże, ale ponieważ je odrzucacie, a osądzacie się niegodnymi być wiecznego żywota, oto obracamy się do poganów, albowiem nam tak rozkazał Pan“ (Acta XIII, 46). I szli między te dzikie ludy słudzy Boży, Apostołowie i ich następcy, głosili Ewangeliczną naukę, nawracali coraz to nowe zastępy „i napełnione są gody siedzącymi“ (Mat. XXII, 10) i rozszerzał się Kościół Chrystusowy po całej ziemi, coraz to więcej nowych licząc członków. A między tymi i myśmy się znaleźli.

Nie dość to jednak na tem być chrześcijaninem i do Kościoła Chrystusowego należeć. Mało to jeszcze naukę Chrystusową wyznawać tylko — lecz według niej żyć i przy pomocy ustanowionych środków o uświęcenie starać się należy. Jak bowiem żydzi za to, że w Chrystusa Pana uwierzyć nie chcieli i zaproszeniem na one gody Jego wzgardzili, straszną karę ponieśli, tak nie ujdzie tej kary Bożej i ten, kto gardzi środkami zbawienia i chociaż Bóg go do ich używania wzywa, on z nich nie korzysta. Bo słuchajmy tylko dalej, co Pan Jezus mówi w tej przypowieści: „A wszedł król, aby oglądał siedzące i obaczył tam człowieka nie odzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł nie mając szaty godowej“ (Mat. XII, 12).

Tak to kiedyś uczyni Pan Bóg przegląd na Józefata dolinie w dzień ostateczny, a nikt Jego oka nie ujdzie. Biada jednak temu, kogo tam bez szaty godowej zastanie, to jest, kto z tego świata zeszedł w grzechu ciężkim, śmiertelnym, bez łaski poświęcającej, która jest szatą godowę duszy. Tę szatę dał Bóg każdemu na chrzcie św. a przez kapłana przykazał, aby ją nieska-

łaną nosił przez całe życie, aż przed trybunał Pana naszego Jezusa Chrystusa, słusznie przeto spostrzegłszy kogoś bez niej, zapytać go może: „Jakoś tu wszedł nie mając szaty godowej? A on zamilknął“ (Mat. XXII, 12), tak czytamy dalej w dzisiejszej Ewangelii św. Zamilknął, bo i cóż miał powiedzieć, czem miał się wymawiać? Zamilknie podobnie kiedyś i grzesznik na sądzie Bożym, gdy się go Bóg o szatę godową zapyta. — Zamilknie, ale zamilknie po to, aby usłyszeć te słowa potępienia, które rzekł król w Ewangelii dzisiejszej: „Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów“ (Mat. XXII, 13).

Straszny to i grozą przejmujący wyrok i gdyby on tylko na jednego z pomiędzy chrześcian miał zapaść, tak jak na jednego z pośród przybyłych na ucztę w tej przypowieści wypowiedziany został, to już lękać się go każdy powinien, nie będąc pewnym, czy go kiedyś uniknie. Podobno jednak nie jeden go usłyszy, boć Pan Jezus nie bez przyczyny zaraz potem dodał: „Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych“ (Mat. XXII, 14). Lękajmy się go tedy zawczasu. Niech te słowa Pana Jezusa brzmią nam ustawicznie w uszach. Z trwogą i bojaźnią badajmy się codziennie, robiąc rachunek sumienia, czyliśmy jeszcze nie utracili tej tak koniecznej szaty godowej, to jest czyśmy nie popełnili śmiertelnego grzechu, a jeśli spostrzeżemy, że tej szaty niewinności nie mamy — oj! nie zwlekajmy! Spieszmy czemprędzej tam, gdzie ją znaleść możemy, to jest do spowiedzi, a odzyskawszy napowrót, pilnujmy, by jej nie utracić, lecz w niej żyć i z nią kiedyś na sąd Boży stanąć, a tak zasłużyć sobie, abyśmy byli przypuszczeni na one wiekuiste gody w królestwie niebieskiem. Amen.

Ks. Fr. Miklasiński

NIHIL OBSTAT

L. 6706. X. J. Kanty Tobiasiewicz, cenzor

Pozwalamy drukować. Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 30 września 1920.

(L. S). † Anatol, biskup sufr., wik. gen.